



**Polski
Dialog**

KOBIETY I MĘŻCZYŹNI

Obowiązki domowe: czy tylko „po równo” znaczy sprawiedliwie?

mapa stanowisk z dialogu 5.2.2025



Co myślimy o **podziale obowiązków** w związku?

W tym dialogu wzięli udział między innymi: tłumaczka, audytorka, student, przedsiębiorczyni, informatyk, pani domu, animatorka kultury, urbanistka, księgowy, specjalista ds. bezpieczeństwa informacji



Równy podział obowiązków jest dla mnie ważny, opowiadam się za modelem partnerskim. Taki model mam w swoim związku

Ważne jest, żeby równo było w długim terminie, a nie w krótkim. Jeśli jest krótkoterminowo różnie, to całkowicie normalne

Nie musi być idealnie po równo, ale jeśli jest rażąca dysproporcja, to jest coś nie w porządku. Ostatecznie najważniejsze, żeby osoby w tym związku czuły się dobrze

Różne mamy zasoby, okresy w życiu, czasem ja będę mógł mocniej popchnąć wózek do przodu, a czasem będę potrzebował, żeby druga osoba zrobiła to samo. Niekoniecznie musimy dzielić się po równo

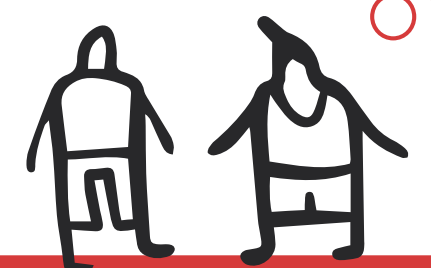
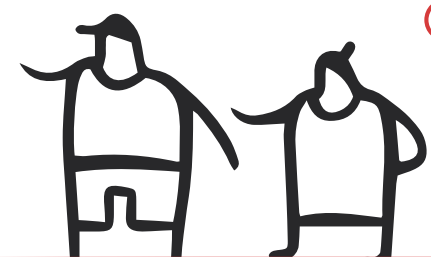
W rodzinie staramy się od każdego brać według możliwości, ale każdemu dawać według potrzeb

Sprawiedliwość odnosi się do równości tego, w czym jesteśmy lepsi, ile mamy sił i zasobów w danym momencie, a nie stricte do tego, żeby sobie wyliczać, co kto zrobić

Niezależnie od modelu, czy bardziej konserwatywnego, czy bardziej liberalnego, jeżeli chodzi o obowiązki w domu, nigdy nie da się zrobić po równo

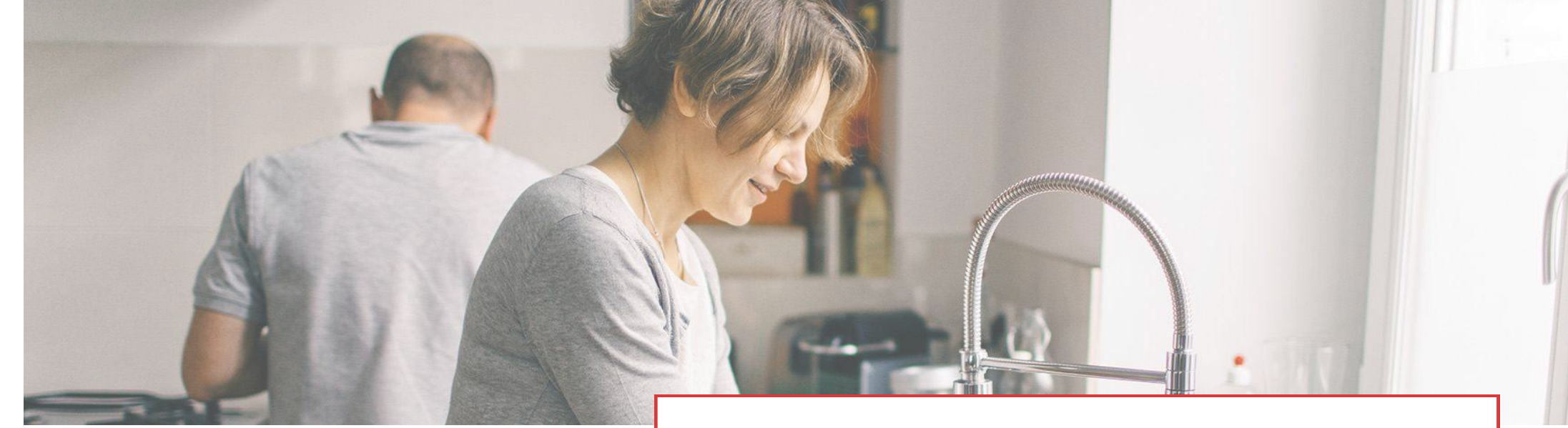
Równy podział jest bardzo idealistyczny. Każdy z nas widzi bardziej to, co sam robi, niż to, co druga osoba robi, więc wewnątrz możemy nie czuć się równi, to jest bardzo subiektywne

Będąc w związku, z założenia powinniśmy zrezygnować z poczucia równości, albo rozliczania się, a tym bardziej z poszukiwania sprawiedliwości



Co nas różni:

kobiety chcą większego docenienia pracy w domu, mężczyźni pracy zawodowej



Łatwo jest przeoczyć tę pracę domową. Łatwo jest wpaść w to, że ona się staje niewidzialna, że ona się po prostu staje czymś, co jest wykonywane na zapleczu

Mając dziecko, nie wyobrażam sobie poświęcać rodziny na rzecz pracy. W domu nie jesteśmy zastępowalni, a w pracy ktokolwiek może nas zastąpić

Biorąc pracę zarobkową jako część obowiązków domowych, to nie ma aż takiej dysproporcji. Te 40 godzin tygodniowo, to się wyrównuje

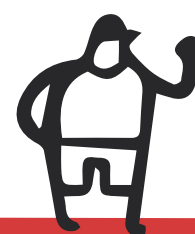
Trudno jest docenić pracę w domu. Widzę to po moim docenianiu pracy żony. Czasem mam jednak wrażenie, że też trudno docenić tę pracę zawodową, że jednak to też jest wysiłek, który trzeba włożyć, żeby te pieniądze w domu były

Kiedy mogłem dotknąć tego, jaka ilość pracy wiąże się z życiem domowym, to dopiero to poczułem. To coś innego usłyszeć to od żony, nawet jak widzę, że jest zmęczona, a co innego to poczuć, nawet krótkoterminowo

Doświadczenie urlopu tacierzyńskiego mojego męża było dla nas ważne, on dopiero wtedy doświadczył tej głębokiej frustracji, że cały dzień nawet nie udało mu się wstawić prania

Nie tylko kobieta niepracująca zawodowo, często czuje się niedoceniana i jej praca w domu jest uznawana za oczywistą. Często praca mężczyzny poza domem też jest niedoceniana

Jestem w stanie przynieść do domu dużo więcej pieniędzy niż żona. Jest to więc uzasadnione, żebym poświęcił się pracy w takim stopniu, w jakim jest to konieczne



Co nas różni:

jedni mają w domu tradycyjny podział obowiązków, inni świadomie go zmieniają



Powielamy te stereotypy, które mieliśmy w domu – mama była osobą, która miała się zajmować domem, dziećmi, gotowaniem. A tata zarabiał więcej i był głową rodziny pod kątem finansowym

Partner ma na pewno dobre intencje, jest wrażliwy i czuły. Ale ten obszar bycia w obowiązkach domowych, poza pracą zawodową, to są dwie różne rzeczy

Mąż nie wyniósł z domu podejścia, że w miarę swoich możliwości dzielimy się swoimi siłami, możliwościami czasu i energii. Bardzo ciężko jest mu to w ogóle zauważyć

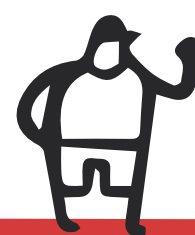
Mojego męża uważam za głowę rodziny, patrzę na niego jak na lidera, który pozwala nam przejść przez życie

Ja jestem ze starszego pokolenia i też ten schemat znałam. Tylko we mnie od początku zrodził się bunt, że ja nie chcę żyć tak jak moi rodzice

Moja siostra sama zajmuje się domem, a ma męża, który pracuje i nie do końca uważam, że jest to okej. To już nawet nie jest kwestia samych obowiązków, ale chodzi o samo poczucie, że ta druga osoba choćby jest świadoma tego, że tak jest

W tym momencie ludzie docierają się na wczesnym etapie związku, jeśli chodzi o podział obowiązków w domu. Od początku mają świadomość, że ich partner ma „tak”, i wiedzą, czy to się zgadza z ich wizją przyszłości

Nasz podział działał dobrze, ale na to przyszły dzieci i trzeba się było dogadać jeszcze raz. Ale najpierw dogadać się samemu ze sobą, o co mi chodzi, co bym chciała zmienić



Co nas różni:

u jednych podział obowiązków w domu jest sztywny, u innych bardziej elastyczny



Nie mam problemu z tym, żeby zajmować się kupowaniem dzieciom ubrań. Mąż przejmuje zupełnie sprawy kuchenne, bo ja czułam, że totalnie zawalam, a on zawsze miał preferencje gotowania

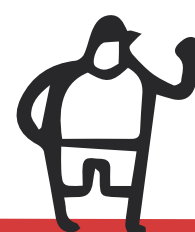
Ja mam tak, że robię co mogę, co się da, sprzątam, gotuję, prasuję. Nie ma specjalnie podziału

U nas podział obowiązków stricte domowych wygląda tak, że 90% to moje zajęcia, bo na karku mojego męża spoczywają inne rzeczy, na przykład to żeby zapewnić nam utrzymanie

Ja bardzo lubię myć łazienkę, ale nienawidzę odkurzać, na szczęście mój chłopak ma na odwrót. Staram się bardzo pilnować tego, by każde z nas brało udział w generalnym sprzątanu w weekend, by było po równo

U nas jest tak, że też utożsamiam się z podejściem, by nie dążyć do równości w każdym aspekcie, ale by każdy brał udział w różnych czynnościach

Są takie tematy, które bardzo mocno pływają – pranie, przytulenie dzieci, porozmawianie, poczytanie, przeniesienie. Wymieniamy się tym w zależności od tego, kto ma jakie zasoby. Kto jest najmniej zmęczony, ten wstanie do dziecka



Co nas różni:

jedni cenią sobie podział obowiązków, jaki ustalili w domu, inni mają z nim trudności



Mamy podobne podejście do podziału obowiązków. Nawet jak są momenty, kiedy ja robię trochę więcej, to jest uważność z jednej i z drugiej strony, żeby nikt się nie czuł za bardzo przytłoczony

Bardzo sobie cenię to, że obydwoje z moim chłopakiem jesteśmy z rodzin, które nie mają takiego stereotypowego, genderowego myślenia o rolach płciowych

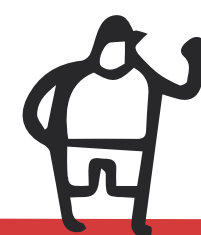
Mi absolutnie nie przeszkadza to, że wykonuję większość pracy w domu, bo wiem, że pomagam w ten sposób mojemu mężowi. A on ma na swoich barkach ogromną odpowiedzialność, zapewnia nam byt

Różnie to bywa, staram się robić to, co mogę, a i tak czasem usłyszę, że nic nie robię

Czasem odczuwałam dyskomfort, że mąż sam z siebie chociażby nie zapyta, czy mi pomóc

Nie chciałbym odpowiadać żonie na pytanie, czy jest po równo. U nas by to doprowadziło raczej do konfliktu, niż do momentu, że oboje stwierdzimy – tak, teraz jest sprawiedliwie

Mamy taki układ, że jeśli jedno gotuje, to drugie sprząta po jedzeniu. Ja robię to od razu, a mój chłopak lubi sobie pooglądać telewizję jeszcze dwie godziny po pracy, mnie to wkurza



Co nas łączy:

zgadzamy się, że niezależnie od modelu relacji, ważna jest chęć zgody i współpracy



To jest bardziej współpraca.
W zależności jakie kto ma w danym momencie zasoby, tyle z siebie dajemy, ale wiemy, że idziemy w jednym kierunku

Każdy związek może być bardzo różny, ale te podstawy są jednakowe – współpracować tak, jak dla rodziny jest najlepiej w danym momencie życia

W każdym domu inaczej się rozkładają procenty, ale trzon jest podobny, czyli obieramy cel i działamy w zgodzie z tym, co ustaliliśmy na początku

Ważne jest to, żeby sobie po tych konfliktach odpowiedzieć na pytanie czy faktycznie idziemy w jednym kierunku. Czasem idzie nam lepiej, czasem gorzej, najważniejsze jest to, że nie w przeciwstawne strony

Podział „po równo” jest subiektywny i niemierzalny. Jednak każdy wiedząc, że wspólne bycie i współpraca jest celem, wnosi tyle, ile jest w stanie w danym momencie

Nie o to chodzi w związku, żeby to wyliczać, to nie jest matematyka. Trzeba dążyć do wspólnego dobra i samorealizacji obu partnerów, a nie do wymieniania się obowiązkami, bo to bardzo źle wpływa na relację



Co nas łączy:

przekonanie, że trudno określić, czym jest równy podział obowiązków w związku



Są rzeczy, których nie da się wycenić, a robimy je dla siebie nawzajem w związku. Im nie da się przypisać liczbowego odpowiednika, żeby można je było w jakikolwiek sposób porównać

To jest niemierzalne, więc nie możemy dążyć do tego, żeby było idealnie. Możemy jednak skonfrontować nasze uczucia w stosunku do podziału, jaki mamy w domu

Ciężko równość wymierzyć, ale dobrze jest wziąć pod uwagę upodobania, jakie ma każda osoba w związku

Próba odnalezienia złotego środka, równości, czy sprawiedliwości, będzie bardziej prowadziła do konfliktów niż czegoś dobrego

Każdy z nas dąży do tego, żeby było po równo, ale samo dążenie, jest pewnym konceptem i to może przynieść zupełnie inne efekty

Powiedzenie, że coś jest równe czy sprawiedliwe jest poza naszym zakresem. Powinniśmy zmierzać w tym kierunku, ale nie powinniśmy dążyć do idealnej sprawiedliwości, czy równości



Co nas łączy:

od równego podziału wolimy obustronne zaangażowanie i docenienie



Chodzi o uważność, o świadomość, że ta druga strona robi większość rzeczy z racji tego, że jest w domu. Ale też o świadomość jak wielu drobnych czynności wymaga ogarnianie domu

Większość z nas potrzebuje w związku wysłuchania i docenienia

Jeśli czujemy się niedocenieni, to jest bardzo ważne, żeby o tym powiedzieć, zanim to urośnie do rangi czegoś, co będzie nas gryzło i gniotło

Dla mnie jest też ważna intencja, jaką każdy wkłada w to, co robi. Daje to tę wartość całościową, a nie chodzi o równe podzielenie

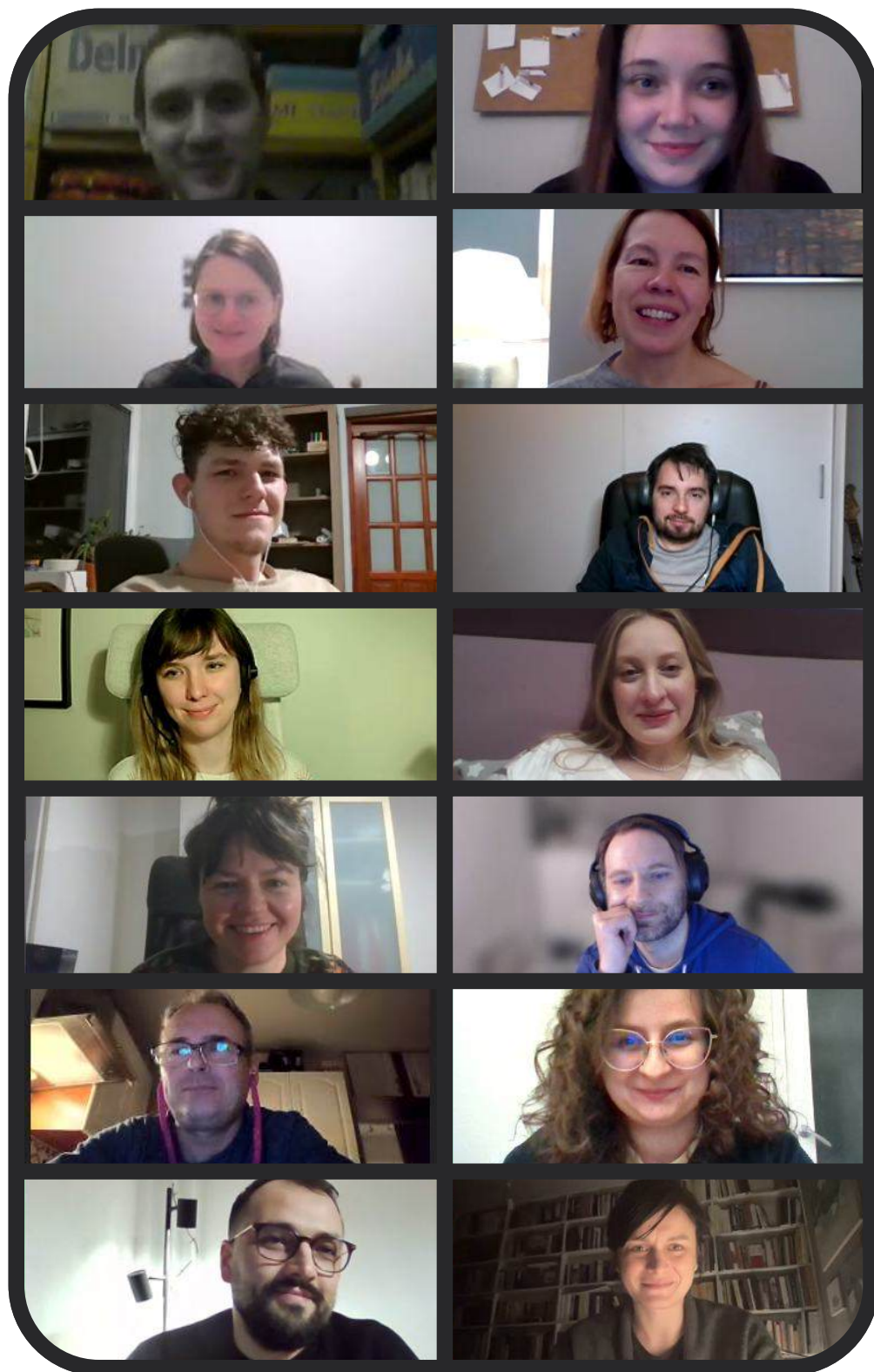
Te proporcje w podziale obowiązków mogą się różnić, ale to, co nas łączy, to chęć by było równo – to nie znaczy jedno sprzątnięcie łazienki za jedno sprzątnięcie łazienki, tylko żeby każdy dawał coś od siebie do związku i żeby się w niego angażował

Nie chodzi o to, żeby ktoś po pracy jeszcze miał drugi etat w domu. Chodzi tylko o to, żeby docenić nawzajem swoje wysiłki, że obydwójce robimy to dla dobra naszej rodziny i dla siebie nawzajem

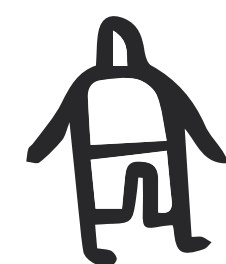


O tym dialogu

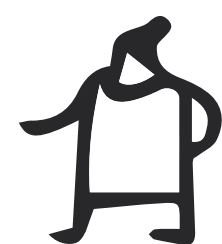
Obowiązki domowe: czy tylko „po równo”
znaczy sprawiedliwie?



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ 11 OSÓB



5 MĘŻCZYZN



6 KOBIET

UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- dolnośląskiego
- lubuskiego
- podlaskiego
- wielkopolskiego
- mazowieckiego
- śląskiego
- łódzkie

**PARTNER
SERII DIALOGÓW:**



**PARTNERZY
TEMATYCZNI:**



DIALOG POPROWADZILI:



Michał Tragarz



Joanna Zięba

**FUNDACJA
NOWEJ
WSPÓLNOTY**



KOORDYNATORKA TEGO DIALOGU:
Joanna Matera
J.MATERA@FNW.ORG.PL



**Polski
Dialog**